

PHILIPS FIDELIO FB1



Nowy model Philipsa, podobnie jak następny w tym teście soundbar Bowersa, prezentuje koncepcję listwy samodzielnej – niewymagającej podłączenia subwoofera. Z tą jednak różnicą, że w tym przypadku jest to możliwe. A czy zasadne, będzie już tylko zależeć od wymagań użytkownika, związanych też z warunkami, w jakich soundbar jest zainstalowany.

Ten wątek jest w praktyce znacznie ważniejszy niż modne atrakcje atomowe, przekładające się jednak na raczej iluzoryczne (w wydaniu soundbarowym) efekty przestrzenne. Pytanie „Z subwoferem czy bez?” towarzyszy soundbarom od samego początku i nigdy nie doczeka się jednej, bezwzględnie dobrej odpowiedzi. Przygotowanie listwy do samodzielnej pracy, również w zakresie niskotonowym, wymaga nie tylko uzbrojenia jej w odpowiednie przetworniki, ale też zapewnienia potrzebnej im objętości. To nawet większe wyzwanie, związane nie tyle z kosztami, co z przeciwstawieniem się pierwotnej koncepcji eleganckiej, wąskiej listwy, pasującej estetycznie do ultrapłaskich telewizorów. Ale dodanie subwoofera łamie inne założenie – urządzenia całkowicie zintegrowanego i łatwego w instalacji. Nie da się załatwić wszystkiego „na raz”, nawet przy zastosowaniu najnowocześniejszej techniki. Philips proponuje rozwiązanie pośrednie – listwa ma przetwarzać niskie tony na tyle

satisfakcjonująco, aby dodanie subwoofera nie było bezwzględnie konieczne, jednak „nie udaje”, że potrafi w tym zakresie wszystko i pozwala na podłączenie subwoofera. To pierwszy soundbar tego typu w historii Philipsa. Jest w nim coś jeszcze, może nawet ważniejszego – premierowy Philips Wireless Home System – wszechstronna platforma (oparta na komunikacji sieciowej) zarządzająca wszystkimi funkcjami nie tylko konkretnego urządzenia, ale całej firmowej gromadki sprzętu – analogicznie jak Heos Denona i MusicCast Yamahy, ale własny system to większy prestiż. Philips Wireless Home System obejmuje na razie soundbar *FB1*, subwoofer *FW1* i głośniki bezprzewodowe *FS1*. Ta lista z pewnością będzie rozwijana. Pozwoli wygodnie wszystkim zarządzać (z poziomu własnej aplikacji mobilnej), obsługiwać strumieniowanie i zdalne strefy, integrować w sprzęt w systemach wielokanałowych. I tutaj obydwie wymienione koncepcje się splatają – do *FB1* możemy podłączyć *FW1* i *FS1* (w roli głośników tylnych – efektowych). Tak dzisiaj robią najlepsi,

choć podejrzewam, że stanie się to rozwiązaniem powszechnym. Nie bezwzględne podłączanie głośników efektowych, ale taka możliwość.

No dobrze, pocmokaliśmy, pochwaliliśmy, a teraz włożymy kij w szprychy rozpędzonych zachwyty. Philips Wireless Home System to nośna nazwa, za którą kryją się jednak... znane już, gotowe rozwiązania. Philips dogadał się po prostu z firmą DTS, od której „wydzierzał” system Play-Fi, przystosowując go do konkretnych potrzeb. Funkcjonalnie nie ma tutaj wielkich nowości, ale jest wszystko, czego nam trzeba. Dostajemy w pewnym sensie konkurencyjny system Google Chromecast, a także Apple AirPlay 2 (który również może pomóc w strefowej gimnastyce). Uruchomimy też strumieniowanie Spotify Connect i nawiążemy kontakt z trzema asystentami głosowymi (ale nie po polsku). Czego *FB1* nie potrafi? Nie ma najnowszego Tidal Connect (choć samo strumieniowanie z serwisu Tidal można przeprowadzić na inne sposoby). Bluetooth jest dostępny z kodowaniem SBC i AAC.

W zebraniu, zrozumieniu i wygodnym użytkowaniu tego inwentarza nie tyle pomocna, co absolutnie konieczna jest firmowa aplikacja mobilna, ale w komplecie jest też klasyczny pilot.



Chociaż najlepszą komunikację zapewniają aplikacje mobilne, to korzystając z wyświetlacza i tradycyjnego pilota, możemy wyregulować np. poziomy w kanałach.



Na górnym panelu znajduje się praktyczny panel z sensorami dotykowymi.



W panelu przyłączeniowym najważniejsze będą złącza HDMI (wejście i wyjście), jednak największą sensacją jest gniazdo dla mikrofonu kalibracyjnego.

Philips określa *FB1* jako system 7.1.2. To jeszcze nie rekord, ale konfiguracja już bardzo rozwinięta, co potwierdza też liczba przetworników – w sumie piętnaście. Na umownym „froncie” pracują kanały lewy, prawy oraz centralny, wszystkie z układami dwudrożnymi, a każdy z parą przetworników nisko-średniotonowych i umieszczoną pomiędzy nimi kopułką wysokotonową.

Na bocznych ściankach ustawione (pod odpowiednimi kątami) przetworniki szerokopasmowe podstawowych kanałów efektowych, a na ściance górnej – kanałów sufitowych. W kreowaniu przestrzeni wirtualnej *FB1* wykorzystuje (tak jak większość soundbarów) odbicia od ścian (i sufitu) pomieszczenia, a także odpowiednie przygotowanie sygnałów za pomocą DSP, generujące dodatkowe wiązki fal (powstających na skutek interferencji między różnymi przetwornikami). To może tłumaczyć działanie systemu 7.1.2, a nie 5.1.2 na bazie takiego arsenału, w którym fizycznie „brakuje” dwóch kanałów efektowych tylnych. A może Philips z góry zakłada dodanie *FS1*...? W module subniskotonowym pracują dwa 9-cm przetworniki (na górnej ściance).

Sekcję dekodeerów surround można tylko chwalić. Czego tu nie ma... Rzeczy oczywiste i nieoczywiste, niemal z wszystkimi odmianami DTS (wraz z najnowszym DTS:X).

Na gniazdach przyłączeniowych także nie oszczędzano – oprócz obowiązkowego już wyjścia HDMI z kanałem zwrotnym eARC, jest wejście HDMI, wejście optyczne i USB zdolne odtwarzać muzykę z nośników pamięci.

Obsługa listwy ma być przejrzysta, choć nie jest aż tak skrajnie minimalistyczna, jak w podejściu Bowersa. Do dyspozycji są trzy główne tryby przestrzenne, w wielu wypadkach można jednak poprzestać na ustawieniu standardowym, które „szanuje” specyfikę sygnałów – stereo zostaje dwukanałowe, a filmy dopieszczane są przestrzennie całym arsenalem przetworników. Można go uruchomić na stałe, dla wszystkich sygnałów, czemu służy tryb UPMIX, albo zdecydować się na sztuczną inteligencję na bieżąco zmieniającą parametry – AI. Do tego dochodzi jeszcze korekcja częstotliwościowa w ramach popularnych trybów Movie, Music oraz Voice.

Philips zadbał o system automatycznej kalibracji i zadanie to wykonał z największą starannością. W zestawie z *FB1* otrzymujemy bowiem mikrofon (a więc nie jest on wbudowany w listwę, jak w większości soundbarów, o ile w ogóle są wyposażone w kalibrację) przygotowany wraz z małym statywem i długim przewodem. Pomiar może się zatem odbyć (wreszcie!) w miejscu, z którego słuchamy, a nie w miejscu instalacji soundbara, co z oczywistych przyczyn jest rozwiązaniem ułomnym (choć niektórzy producenci twierdzą, że dysponują odpowiednią „technologią”, aby tym sposobem uzyskać właściwe wyniki). Żadna aplikacja mobilna nie jest tutaj potrzebna, działanie automatycznej kalibracji wywołujemy pilotem.

Mikrofon znajduje się w zestawie, ma zintegrowaną stopkę, a pod spodem nawet gniazdo, aby nakręcić go na statyw.



ODSŁUCH

Wrażenia odsłuchowe są bogate, ale może przede wszystkim bardzo różnorodne, co w znacznej mierze wynika z niezwykle rozbudowanej funkcjonalności urządzenia. Regulacji i trybów jest tutaj bardzo dużo, nie dam rady przedstawić wszystkich wariantów; szczerze mówiąc, nie wszystkie sprawdziłem – to zabawa na wiele dni.

Tym razem na początku ustalmy, jak urządzenie radzi sobie z muzyką. Ta dla Philipsa zawsze miała większe znaczenie, ponadto daje to dobre rozpoznanie zasadniczych cech brzmienia. Wyłączyłem wszystkie systemy uprzedzające (wariant standardowy), wybrałem tryb muzyczny, sprawdzając przy tym aktywność poszczególnych sekcji przetworników. *FB1* zachował się przewidywalnie, pracują wówczas wyłącznie kanały przednie lewy i prawy (oczywiście przy wsparciu zintegrowanej sekcji subniskotonowej; nie należy się więc przejmować komunikatem na wyświetlaczu o braku połączenia z subwooferem).

Brzmienie jest dobrze zrównoważone, z lekką skłonnością do wyrazistości i dynamizowania akcji. *FB1* dostarcza więcej emocji i informacji w zakresie średnio-wysokotonowym, a z basem... sobie radzi.



Ścian nie przesuwają, ale muzyka jest kompletna i spójna. Włączenie układu UPMIX wprowadza do gry cały arsenał przetworników, słychać to natychmiast, jednak efekty przestrzenne skupiają się na rozszerzeniu bazy stereofonicznej. Muzyka nas nie otacza, co w moim odczuciu

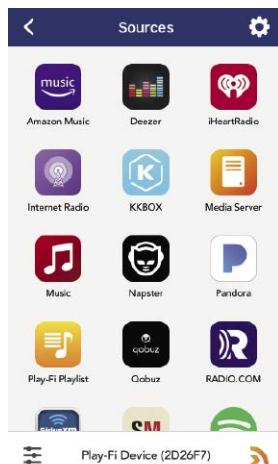
Pilot też ma swoją wyłączną specjalizację – uruchamia automatyczną kalibrację.

W sumie w *FB1* zainstalowano aż 15 przetworników; kanały przednie (oraz centralny) zasłużyły na mocne układy dwudrożne z parami nisko-średnio-tonowych.

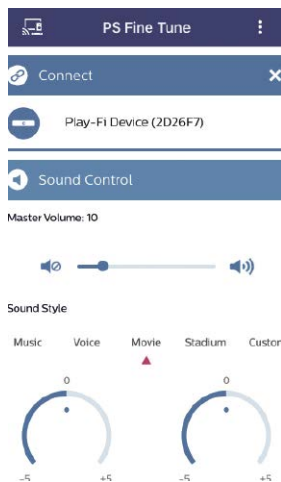


wcale nie jest porażką. Jednak większe zmiany zachodzą w wymiarze tonalnym. Dodatkowe kanały wzmacniają średnicę, dźwięk staje się twardszy, momentami napastliwy, więc muzykę lepiej pozostawić w ustawieniach standardowych.

Albo... rzucić się na automatyczną kalibrację. To przynosi lepsze wyrównanie charakterystyki, średnie tony nie dominują, przekaz jest czytelny, żywy, ale nie nerwowy.



Podstawowa aplikacja mobilna prezentuje się bardzo nowoczesnie, polem jej działania jest głównie strumieniowanie, a twórcą... DTS.



Aby ustawić bardziej zaawansowane funkcje, między innymi tryby surround, trzeba zainstalować kolejną aplikację – PS Fine Tune.

W wariantach wielokanałowych pojawia się więcej basu, raczej miękkiego, ale nieprzelewającego się, wspierającego, przyjemnego. Wrażenie robi bardzo szeroki plan przedni, pojawia się też wymiar wysokości, natomiast efekty boczne są dyskretne, towarzyszące. Bez przestrzennych cudów, ale dość efektownie, a przy tym rzetelnie, na długie seanse. Większym atrakcją dookólnym mają służyć opcjonalne głośniki *FS1*.

PHILIPS FB1

CENA

4500 zł
www.philips.pl

DYSTRYBUTOR

TP Vision Europe

WYKONANIE

Soundbar poważny i elegancki, materiały i precyzja wykonania na poziomie prestiżowej serii Fidelio. Rozbudowany układ akustyczny z piętnastoma przetwornikami w konfiguracji 7.1.2.

FUNKCJONALNOŚĆ

Za mało miejsca, żeby wszystko wymienić – wyposażenie kompletne, a ponadprogramowo poważny system automatycznej kalibracji (z zewnętrznym mikrofonem).

BRZMIENIE

Dobrze zrównoważone, ale bez pryncypialnej liniowości, z soczystym basem i radosną górą pasma. Szeroka scena, umiarkowane efekty z boku.

Konfiguracja	7.1.2
Subwoofer	zintegrowany
Wejścia/wyjścia HDMI	1/1
Wejścia cyfrowe	optyczne
Wejścia analogowe	-
Dekodery surround	Dolby Atmos, Dolby Digital, Dolby TrueHD, DTS:X, DTS
Asystent głosowy	Amazon Alexa, Google Chromecast, Apple Siri
Pilot	tak
Aplikacja sterująca	tak
Strumieniowanie	Philips Wireless Home System, DTS Play-Fi, Google Chromecast, Spotify Connect, Apple AirPlay 2
Komunikacja	Wi-Fi, BT